GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 122. W Sobotę dnia 27. Maja. **1843.**

Rossya i Wszechsłowiańszczyzna.

(Dokończenie.) — »Mówią o sympatyach rossyjskich pomiędzy Słowianami. — Rossya wiele ran ukoić musi, które zadała, wiele ona musi naprawić, nim się spodziewać będzie mogła, że oczy Sławian ku niéj się obrócą. Kochamy naród rossyjski i poważamy jako braci naszych; ale z polityką rossyjską zgodzić się nie możemy. Dopiero kiedy Rossya pokaże, że umie karać, ale nie bez ubłagania, że sponiewieranego z własnéj woli wspaniałomyślnie znów podźwignąć zdoła, wtedy dopiero Słowianin niesmętnem okiem ku braciom swoim północnym spojrzeć może, i braterską ku zgodzie podać rękę.

A przecież i my przypuszczamy, że myśl i chęć ujrzenia Rossyi na czele narodów słowiańskich niejednę patryotyczną pierś nad Newą i Moskwą rozgrzewa. Korzyści, jakieby Rossya ztąd wyciągnęła, gdyby takie mnóstwo wyżéj ucywilizowanych ludów z nią się połączyło, aż nadto są powabne, iżby życzenie takie wytłómaczyć się nie dało. Nie jest nawet nic niepodobnego, że niektórzy tacy zwolennicy Wszachsłowiańszczyzny, na saméj owéj myśli nieprzestając, tak dalece patryotyzmowi swemu powodować się dali, żel stanowcze już ku temu celowi wymierzyli kroki. Czyli do nich należą także »ludzie rządowi« tego powiedzieć nie możemy; ale o tém radzibyśmy wątpili, czy rząd sam kroki jakie w téj mierze uczynił, jak to tu i owdzie utrzymują. Pod tym względem rząd północny nadto ma politycznego taktu.

»Z sercem pełném zaufania zwracamy się do rządu austryackiego, i pod jego uciekamy się opiekę. Nasze wykształcenie, nasz język, nasza narodowość jest w niebezpieczeństwie, a tylko Austrya sama ocalić nam może, co mamy największego, najwspanialszego i najświętszego. I Austrya winna *też* jest wspierać nas w potrzebie: z Austryą walczyliśmi przeciw Turkom i Tatarom; Austryi pomogliśmy do założenia kamienia węgielnego jéj potęgi i do dźwignienia jéj ku téj wysokości, na jakiéj teraz zostaje; z Austryą wspólnie zdążaliśmy do kultury i cywilizacyi; z Austryą cierpieliśmy razem, z Austryą płakaliśmy i cieszyliśmy się, z Austryą podzielaliśmy los wszelki, równie dni niedoli i poniżenia, jako też dni zwycięstwa i tryumfującego uniesienia. Na Austryi polega

zaufanie nasze, w niéj nadzieje nasze pokładamy. I nie zawiedzie ona naszego oczekiwania. Poprze ona duchowe usiłowania naszych przyjaciół ludu ku postępowi w życiu socyalném i literackiém, dozwoli ona ludom naszym o własnéj podnieść się mocy, obudzi w nas potęgę narodową, która każdą napaść od wschodu i zachodu obrończą piersią naszą odeprzeć potrafi i za wszelką ofiarę zachować nieskazitelność państwa, którego ręka nas wypielęgnowała..

»Zmieniły się czasy od dni owych, kiedy pomiędzy Słowianami i Giermanami krew płynęła: duch wolności ożywia teraźniejszość, a na wzajemnem szanowaniu prawa opierają się stósunki narodów pomiędzy sobą; duch chrześciaństwa zaszczepił w umysłach miłość wzajemną, a ludzkość stała się prawodawczynią narodów. Dla tego i myśmy zapomnieli, co nam Niemcy wyrządzili, zagrzebaliśmy w gruzach przeszłość, co dzikość wieków dawniejszych przewiniła. Podaliście nam owoc waszéj sztuki i umiejętności, abyśmy go spożyli i w soki nasze zamienili: niechaj to będzie jedyne wynagrodzenie, którego się domagamy. »Przebaczenie i zapomnienie!« wołamy na was, mężowie niemieccy, którzy rzetelnie myślicie o wielkości i sławie waszéj ojczyzny, i podajemy wam rękę do zgody. Bo czasy, w których żyjemy, bardzo są ważne: jeden naród potrzebuje pomocy drugiego, jeden sąsiad opieki drugiego. Ciemne wznoszą się chmury i łatwo zebrać się może na burzą, która pioruny swoje, gdzie będzie chciała, wystrzeli... My jesteśmy przedmurzem kultury niemieckiéj przeciw najazdowi od wschodu; a jeśli z wami będziemy połączeni, to chyba po trupach naszych nieprzyjaciel do niemieckiéj wkroczy ziemi. Ludzkość, obowiązek, roztropność wymaga tego, aby Niemiec ściśle się związał z Słowianami zachodniemi. Duch naszego czasu rozdziela narody z chaosu, ale jednoczy je znowu, kiedy o wyższe chodzi cele. »Wielkie, potężne Niemcy!« oto hasło nasze, i całem sercem przystajemy na to życzenie: »Wielkie, potężne Niemcy!« Ale dodajemy: »Jedna, dzielna zachodnia Słowiańszczyzna! lubo w związku z wielkiemi, potężnemi Niemcami.«

Temi słowy kończy się pismo, które pominąwszy pewne jednostronności, najważniejszych dotyka kwestyi. Co raz bardziéj wzrastająca ważność stósunków świata europejskiego wymaga rozjaśnienia rzeczonych kwestyi pod każdym względem.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 5. Maja.

Ukaz J. C. Mości do Rządzącego Senatu dnia 19. Marca. «Rozpatrzywszy dane w Radzie Państwa Zdania we wniesionym przez Rządzący Senat interesie o hrabiowskiéj godności Członka Kommissyi Próśb Królestwa Polskiego Stanisława Kossakowskiego i wziąwszy na uwagę, że w roku 1794., osoby tegoż rodu: Biskup Wileński Józef i Hetman byłego Wielkiego Xięztwa Litewskiego, Generał-porucznik służby Rossyjskiéj Szymon Kossakowscy, padli ofiarą przywiązania swego do Rossyi, najłaskawiéj nadajemy pomienionemu Stanisławowi Kossakowskiemu, z pochodzącém od niego potomstwem, godność Hrabi Cesarstwa Rossyjskiego.«

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 21. Maja.

Bank Polski. — Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 17/29. b. m. t. r., zaczynając od godz. 10. z rana, odbędzie się w Banku Polskim, w obecności Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego, delegowanych od Kom. Rz. Prz. i Skarbu, jako też domów handlowych S. A. Fraenkel i Józef Epstein, włożenie do kół Nrów Seryj Obligacyj Cząstkowych z pożyczki 150milionowéj. Samo zaś losowanie Seryj nastąpi w dniu 20. Maja (1. Czerw.) roku b. o godzinie 10. z rana w témże samém miejscu. Warszawa dn. 7/19. Maja 1848. r. Vice-Prezes. Radzca Stanu, Niepokojczycki. — Naczelnik Kancelaryi, Łubkowski.

G a l i c y a.

Z Lwowa, dnia 18. Maja.

Józef Kalasanty Szaniawski, Radzca Stanu, były członek rządu Królestwa Polskiego i Wydziału publicznego Oświecenia, kawaler orderów Ś. Stanisława, Ś. Anny i orła czerwonego, autor dzieła filozoficznego: »Rady przyjacielskie«, przeniósł się tu we Lwowie do wieczności dnia 16. b. m. w 79 roku życia swego. Piękną bibliotekę swoję zapisał OO. Jezuitom.

Dnia 15. b. m. odbył się śród bicia z dział i ognia z ręcznéj broni okazały obchód pogrzebowy Antoniego Amora Hrabi Tarnowskiego, c. k. rzeczywistego szambelana i Generałmajora, zmarłego dnia 13. b. m. w 65. roku życia swego.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie z dnia 17. Maja. — Kontynuowano dziś obrady nad poprawką podaną przez P. Passy w imieniu mniejszości Komissyi. Poprawka ta brzmi słownie jak następuje: »§. 1. Podatek na fabrykacyą cukru ćwiklanego, ustanowiony prawem z dnia 18. Lipca 1837., zwolna doprowadzony być ma do wysokości cła opłacanego od cukru kolonialnego. — §. 2. Tym końcem opłata za cukier ćwiklany, począwszy od dnia 1. Sierpnia r. b. przez lat 5 corocznie o 4 fr. podwyższoną być ma.« — Poprawka ta, będąca wbrew w sprzeczności z projektem do prawa przez rząd podanym dała dziś powód do żwawych rozpraw.

Posiedzenie z dnia 18. Maja. — Pan Lestiboudois mówił jeszcze przeciw, a Pan Bineau za poprawką, poczem sprawozdawca komissyi głos zabrawszy, przeszedł raz jeszcze treść obrady i oświadczył, że większość komissyi przeciwną jest poprawce mniejszości. Podobało się zatém rozprawom koniec położyć. Przystąpiono do głosowania nad pierwszym paragrafem poprawki, zawierającym główną zasadę nowego prawa, t. j. zatrzymanie cukru ćwiklanego. Pierwsze głosowanie wypadło wątpliwie. Przy drugiem głosowaniu powstało kilku członków, którzy dotychczas milczeli, mianowicie Pan Thiers i Marszałek Sebastiani, za poprawką, a bióro oświadczyło, że pierwszy paragraf poprawki podanéj przez mniejszość komissyi przyjętym został. Votum to nadzwyczajny w Izbie sprawiło rozruch. Wszystkich oczy zwróciły się ku ministrom, którzy się pomiędzy sobą naradzać zdawali. Przy odejściu poczty spokojności w Izbie nie przywrócono tak dalece, iżby obrady kontynuować było można.

Z Paryża, dnia 17. Maja.

Ciąg i wypadek rospraw w Izbie Parów nad podanémi petycyami względem rozprzestrzenienia wolności w wykładzie nauk, nieprzypadł partyi kościelnéj wcale do smaku. Jak się zdaje, partya ta, — jakiém prawém tego odgadnąć nie umiemy — rachowała mocno na to, że ulubione jéj życzenie znajduje daleko przyjaźniejsze przyjęcie w pałacu luxemburskim; bo nieżądają, jak tylko zniesienia wszelkiéj kontrolli rządu nad publiczném wychowaniem w tych zakładach, które do bezpośredniego nie należą naddozoru uniwersytetu. Do téj omylonéj nadziei nowa zgryzota jeszcze i złość przystąpiła, którą sobie można łatwo wystawić, lubo wcale nie jest na swém miejscu. Dwóch bowiem profesorów jeden przy Collège de Frace, a drugi w literackim fakultecie wystąpiło w swych prelekcyach w obronie uniwesytetu przeciw napadom kościoła, szykanując nawzajem zakon Jezuitów. Dziwną jednak jest rzeczą, że mówcy kościoła, że organy francuzkiego duchowieństwa rozumieją się być zobowiązanémi z tego wszystkiego, co kto przeciw Jezuitom, ich moralności i polityce powie, robić sprawę osobistą.

Przedwczorajszy artykuł w Dzienniku sporów zalał na dobitkę jeszcze zupełnie żółcią i tak gniewne umysły duchownéj partyi. A przecież artykuł ten niezawiera nic więcéj jak czystą prawdę i napomnienia do chrześciańskiego postępowania względem zakładów naukowych narodu, a razem daje radę, do porzucenia systemu objaśnień i wniosków, jakie niektórzy harcownicy kościoła robić zwykli z pismami profesorów uniwersytetu, jedynie dla tego, aby ich o niemoralność i bezbożność posądzić. Wezwanie to poparł dziennik zarazem i ostrzeżeniem, że użyje odwetu; co téż wraz i uczynił, przytaczając wiele miejsc z książki naukowéj wprowadzonéj do francuzkich seminaryów, traktującéj o chrześciańskiéj moralności; miejsca te brzmią już w łacińskim texcie bardzo szczególnie, a w francuzkiém tłomaczeniu w dwójnasób dziwnie. Cytacye Dziennika sporów są istotnie troche plotkarskie; ale któż by mógł się spodziewać, że partya kościelna wpadnie o to w zapamiętałość i wybuchy wcale niechrześciańskiego gniewu, i pokaże światu, że ta indyskrecya dziennikarska, właśnie na drażliwe miejsce czyli raczéj na takie, które można łatwo bardzo skaleczyć, natrafiła! A jednak tak jest w istocie! Dzisiejszy Univers, jak wiadomo wychodzący pod protekcyą arcybiskupa paryskiego, tak się w swéj złości i roz-

jątrzeniu na Dziennika sporów zapomniał, że prócz szkalowania, nie umiał nic lepszego na obronę swéj powiedzieć sprawy. Czy Univers myśli, że cytacye dziennika sporów są fałszywe? Nie bynajmniéj. — Lub może dowodzi, że tłómaczenie, jego z łacińskiego jest niedokładne? I to nie. — A więc objaśnia przynajmniéj, że wyrazom przytoczonym inną myśl poddano, przeciwną téj, jaką każdy niewinny w nich znajduje? Wszakże i to nie. — Jakże więc zbija Univers dowody des Debats? oto tém, że kiedy Dziennik sporów przytacza miejsce n. p. takie, które w młodych teologów wpaja bardzo dwuznaczne teorye o przysiędze, on na to odpowiada, że Dziennik sporów sam już tysiąc razy swe złamał przysięgi. Jak przekonywające są takie dowody, każdy czuje. Jeżeli Dziennik sporów mówi słowy téj książki moralno-teologicznéj, o powinnościach jakie ma uwodziciel dla dziewczyny, i dziwi się nadtém, że powinności te względem ofiary mają zniknąć, jeżeli rzecz pozostała w tajemnicy, to odpowiada na to Univers porównaniem politycznych intrygantów, którzy swymi obietnicami nie raz cały uwodzą naród, a potém swych niedotrzymują przyrzeczeń. Gorszy się zaś Dziennik sporów pytaniem »czyli cudzołóztwo jest cudzołóztwém, skoro popełnione jest z zamiłowania piękności,« i odpowiedzią przeczącą przez kazuistę tego kompendium, przez które ma być rozum, serce i charakter francuzkich duchownych kształcony, to Univers zwraca uwagę jego na feuilletyny Panów Eugène Sue, Jules Janin i innych, które istotnie niezawsze są bardzo wstydliwe.

Każda z tych osobistości jest dowodem niemożności zupełnéj bronienia się na polu teoryi. Gdyby zaś miało cośkolwiek brakować do uzasadnienia tego twierdzenia, to mogą niesłychane słowa, jakiemi Univers swój kończy artykuł, służyć za uzupełnienie. »Zaczynacie, rzecze on, bardzo niebezpieczną walkę. Są na świecie obrazy, których duchowieństwo nigdy przebaczyć nie może, bo te obrazy są zbrodnią, zbrodnią któréj wielokrotne powtórzenie, pociągłoby za sobą zupełny upadek religii. Ale bądźcie przekonani, że duchowieństwo wie dobrze, skąd te odbiera razy. Nie będzie się też więc mścić wcale na czeredzie pisarzów i plotkarzy, niewypowie Dziennikowi sporów wojny, ale pomści się na tych, który mają władzę, otworzenia lub zamknięcia gęby obrazom. Pan będzie musiał za bezwstydności swego ciérpieć pachołka.« Pogróżka ta nazbyt jest zrozumiałą, aby potrzebowała komentarza.

Z dnia 18. Kwietnia.

W dzien. Commerce czytamy: »W téj chwili przełożone ma Izba Deputowanych żądanie kredytu, mającego pokryć procenta od pożyczki Greckiéj. Nie wiadomo nam, jakich środków rząd nasz chwycić się zamyśla, aby zadane przezeń pieniądze napowrót dostać, ale w dziennikach Smyrnéjskich, które nas dziś doszły, znajdujemy odpis noty wręczonéj gabinetowi Greckiemu, a datowanéj z dnia 23. Lutego (7. Marca), w któréj mu Rossya summy dla Grecyi zadane aż do dnia 1. Czerwca wypowiada. W nocie téj zarzuca gabinet Rossyjski Greckiemu zły zarząd od lat 10, a mianowicie niezmierne dla armii uczynione wydatki, które same trzecią część rozchodu państwa pochłaniają. Kończy się rzeczona nota temi ostremi słowy: »Ponieważ Rossya w skutek uchwały rządu Greckiego, aby procentów od pożyczki 60 milionów, przypadłych na dzień 1. Marca 1843. nie płacić, zmuszoną się być widziała część tych procentów na niéj ciążącą pokryć za pomocą zaliczenia summy 605,987 fr. przez dom Rothschildów w Paryżu na trzy miesiące; przeto Jego Cesarska Mość stanowczo żąda od gabinetu Ateńskiego, aby tenże obmyślił środki do wypłacenia summy téj zaliczonéj aż do dnia 1. Czerwca, jako terminu, do którego my sami z rzeczonéj kwestyi uiścić się będziemy musieli. Użyje nareszcie Rossya tego czasu do naradzenia się z innemi mocarstwami nad środkami, jakichby się chwycić należało w razie, gdyby Grecya żądaniu temu zadosyć nie uczyniła, ani też dostatecznéj nie dała rękojmi zabezpieczającéj wypłatę procentów od pożyczki 60 milionów, za którą trzy dwory ręczyły. Co do ważności tego oświadczenia niechaj się rząd Grecki nie myli. Nadmieniłem już, że ono w sobie mieści kwestyą przyszłości dla nowego Królestwa. Nie będzie wtedy chodziło o prosty pieniężny interes, ale o daleko ważniejszy interes polityczny, za który mocarstwa będą odpowiedzialnemi. Nie mogą one na igraszkę

losu wystawiać utworu, do którego ustalenia nawzajem się obowiązały, a którego szczęścia i powodzenia przedewszystkiem Rossya mocno sobie życzy. (podp.) Nesselrode.

Z Sztrassburga, dn. 18. Maja.

Biskup Sztrassburski wydał okólnik do duchownych swojéj dyecezyi, który zapewne wielce się przyczyni do uśmierzenia religijnego niepokoju w Alzacyi i do przywrócenia zakłóconéj zgody obudwóch wyznań. Całe to piśmo tchnie duchem pokoju i pojednania. « Po różnych miejscach dyecezyi, mówi okolnik, pojawiły się smutne rozterki pod względem mieszanych kościołów. Rozterki te znalazły odgłos i zrobiły wrażenie, na które mocno utyskujemy. Szczerem jest mojem życzeniem takowym nadał zapobiedz, i o ile to odemnie zależy, pomiędzy różnemi członkami familii Alzaskich pokój i zgodę przywrócić; spodziewam się, że bracia nasi innego będący wyznania niczego nie pominą, coby do tak upragnionego skutku doprowadzić mogło. Gdyby, nad moje oczekiwanie, coś zajść miało, coby się z prawami naszego kościoła i z wolnością naszéj religii nie zgadzało, upraszam Was usilnie, Panowie Plebanie, abyście mi jak najprędzéj o tém znać dali i żadnego nie chwycili się środka, nie zasięgnąwszy pierwéj rady mojéj. W kościołach mieszanych wszystko ma pozostać *in status quo*, a rozkaz ministeryalny z dn. 22. Kwietnia, który Wam znowu na pamięć przywodzę, podaje Wam skazówkę postępowania na przypadek, gdzieby Wam zmiany jakie w obecnym stanie kościoła koniecznemi się być zdawały. W każdym razie równie na gorliwość moję w obronie sprawy religii liczyć możecie, jak na ducha sprawiedliwości i bezstronności, który rząd ożywia. Nie potrzebuję Wam przypominać, Panowie Plebanie, że urząd Wasz przedewszystkiem jest urzędem pokoju i zgody, że według przykładu naszego mistrza boskiego żadnéj innéj broni używać nie powinniśmy, jak tylko broni przekonania, i że umiarkowaniem daleko prędzéj praw naszych dojdziemy i zadosyć uczynienie zażaleniom naszym znajdziemy, aniżeli środkami i ścieszkami, któreby miłość chrześciańska i łagodność ewangieliczna potępić musiała. Mając prawdę i słuszność po sobie, przechylamy wreszcie zwycięstwo na stronę sprawy naszéj, jakkolwiek namiętności ludzkie zaćmićby ją usiłowały. Z wszystkiemi temi zasadami obeznani jesteście, były one zawsze skazówką Waszego postępowania; i mam się za pzawdziwie szczęśliwego, widząc je przez kochanych naszych współpracowników tak dobrze zrozumiane i tak ściśle wykonywane.

Andreas, Biskup Sztrasburski.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Maja.

Podług rozsianéj pogłoski miał Pan Guizot uwiadomić tutejszego pełnomocnika francuzkiego, że uważa wszystkie wybuchy, jakie niektórzy członkowie senatu hiszpańskiego przeciw niemu miotali, za głos ducha partyi, nie zaś za głos całego narodu hiszpańskiego.

Z Katalonii nadeszły wiadomości, że liczne bandy Karolistów wtargnęły z Francyi do prowincyi Gerony. Pep del Oli ma się na pograniczu znajdować, a całém poruszeniem ma kierować komitet urządzony w Tuluzie.

Nadeszłe nowiny z Hawanny są bardzo smutnéj treści. Pomiędzy Cardenas i Matenzas wybuchnął był w końcu Marca pomiędzy Murzynami rokosz. Wszczął się na plantacyach Aleancia i w Lausa, gdzie Murzyni czterech białych zabili, wielu pokaleczyli i ogień podłożyli. Połączyli się późniéj z buntownikami innych plantacyi, i zrządzili okropne szkody; w niektórych jednak oparli im się niewolnicy; przyszło do zaciętéj bitwy i z zajadłością nieszczęśliwe te ofiary z sobą walczyły. Tymczasem, na rozkaz Generalnego Kapitana, wyszedł przeciw nim Gubernator z Matanzas z piechotą i konnicą, do czego się i wojsko z Hawanny przyłączyło. 200 Murzynów, powracających od roboty przy kolei żelaznéj pod Cardenas do plantacyi, stojącéj właśnie w płomieniach, poczytali biali mieszkańcy za rokoszan i w pień ich wycięli. Wielu z Murzynów sami się powiesili, bo panuje u nich przesąd, że kto umrze bez krwi własnéj rozlewu, tego dusza po śmierci przejdzie w inne ciało. Dnia 27. ponieśli Murzyni stanowczą klęskę a 29. nadeszła wiadomość z Matanzas donosząca o zupełném przytłumieniu buntu. Ilość Murzynów którzy w nim udział mieli do 1000 wynosi.

Wieczorem. — Po długiéj przerwie otworzył wreście dzisiaj kongres Izby deputowanych swe posiedzenia. Już od rana samego mnóstwo ciekawych czekało na otworzenie sali

co gdy się stało, na wyścigi ubiegano się o miejsca na trybunach. Bo też posiedzenie było w istocie bardzo ważném. Najprzód złożyła Kommissya, mająca rozpoznać żądanie rządu względem sądowego pociągnięcia Pułkownika Prim do odpowiedzialności, swe sprawozdania. Zdaniem Kommissyi było, nie dać rządowi upoważnienia do tego, bo nie ma żadnéj prawnéj przyczyny przeciw deputowanemu Prim. Zarazem polecono rządowi mieć odtąd więcéj uszanowania dla prerogatyw, jakie posiadają deputowani.

Późniéj przeczytano projekt do adresu. Ganią mocno w nim najprzód rząd o zawarcie kontraktu o kopalnie żywego srebra z domem Rothschild, późniéj jest mowa o wypadkach barcelońskich i żądają aby rząd pociągnąć za nie do odpowiedzialności. Ogólnéj amnestyi daléj życzy sobie adres wyraźnie, dla wszystkich Hiszpanów, którzy wskutek politycznych wypadków emigrowali, a w końcu wyraża życzenie, aby jak najprędzéj nadszedł dzień 10. Paźdz. 1844., w którymby J K. M. Izabella II. cugle rządu sama ująć mogła. Głośny i ogólny odgłos zadowolnienia ozwał się w całéj Izbie po przeczytaniu tego projektu do adressu.

Teraz wszedł Minister prezes Lopez na mownicę i odezwał się w te słowa: »Po długiéj walce z samym sobą i po długich naleganiach mych towarzyszy przyjąłem wreszcie na się obowiązek utworzenia ministeryum i stawienia się na jego czele, — w równym przypadku znajdowali się moi koledzy. Ja, Panowie, równie jak i oni oświadczyliśmy Regentowi bez ogródki, że według Konstytucyi rządzić chcemy, tak, »że Król ma panować ale nie rządzić« (que el Rey reine y no gobierne). Tylko ministrowie chcą być i będą odpowiedzialnymi, i przełożą wkrótce prawo, ustalające tę maxymę. (Ogólne okłaski.) Przyrzekam w imieniu ministerium, że wszyscy Hiszpanie bez wyjątku mają używać opieki prawa, témi samémi cieszyć się swobodami, i zdania swe bez ograniczenia światu ogłaszać. Dla tego będzie się rząd starał przedłożyć prawo do amnestyi, zawierające wszystkie szczegóły, jakie po ukończeniu wojny domowéj nastąpić mogły były. Bo myślę, że nadszedł ten dzień dla Hiszpanii, w którym tylu znakomitych patryotów, tak bardzo ojczyznie swéj zasłużonych, a których pomocy może kraj teraz potrzebować będzie, na łono swych rodzin powrócić się powinni (nadzwyczajne okłaski). Przez organiczne prawa rząd poprawi wewnętrzne stósunki kraju, a z zagranicznemi dwory postara się zawrzeć przyjazne stosunki, lub istniejące już mocniéj ustalić. Hasłem rządu będzie odtąd, pojednanie sprawiedliwość i równość w obliczu prawa, dla wszystkich Hiszpanów.«

Przy końcu téj mowy powtórnie słyszano najgłośniejsze okłaski.

Generał Seoane złożył, jak to po ostatniéj jego mianéj w senacie mowie nastąpić musiało, swój urząd generalnego Kapitana Katalonii, lecz niepotwierdza się pogłoska, żeby dotychczasowy generalny Kapitan Madrytu, Generał Chacon, miał zostać jego następcą; z czego mieszkańcy stolicy, którzy nadzwyczaj z militarnego zarządu jego są zadowolnieni, bardzo się mają cieszyć.

Banda pod dowództwem Groca ścigana mocno i śmiało, została zupełnie, jak się zdaje, zniesioną, lecz w okolicy Tortosy nowa z 30 ludzi złożona, miała się pokazać. Dowodzcą jéj ma być Cartagena, osławiony w ostatniéj wojnie domowéj, przez swe okrucieństwa i morderstwa.

S e r b i a.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 7. Maja.

Wutsicz i Petroniewicz podali od siebie petycyę do Porty, prosząc, już nie jak przedtém dość hardo, ale jak najpokorniéj, aby Porta zechciała d l a d o b r a o j c z y z n y i c h, pozwolić im pozostać w kraju, aż do nowego wyboru, bo przytomność ich przykłada się znacznie do utrzymania pokoju w kraju, gdy przeciwnie ich oddalenie się, będzie hasłem pospolitego buntu; przywiązanie i miłość Serbów ku potomkowi Kary Jerzego tak się oczywiście w ostatnich czasach manifestowała, że nie można mieć żadnéj niepewności o skutku wyboru nowego; ale właśnie to przywiązanie, każe się obawiać rozruchów, skoro będą środki surowości przeciw najwierniejszym jego stronikom użyte. Spodziewają się, że te przedstawienia znajdą uwzględnienie u Porty, i spowodują Hafiza Baszę, do zawieszenia Jéj rozkazu, żądającego bezzwłocznego dostawienia przed sądową komissyę dwóch tych septembrzystów, dopóki nienadejdą z Konstantynopola odpowiedzi na ostatnie depesze. Na każdy przy-

padek dwaj ci mężowie postanowili nie jechać do Stambułu, co więcéj obawiają się nawet, żeby Wutsicz mający wielkie związki nietylko w Bulgaryi, ale i w Rumelii, nie chciał wystąpić nieprzyjaznie przeciw wpływowi panującemu obecnie w krajach naddunajskich. Człowiek ten jest śmiały i determinowany dostatecznie, do targnięcia są i na takie rzeczy. Gdy jednakże dotąd zawsze okazywał się dla Porty wiernym poddanym, i w ostatnich czasach jeszcze się mocniéj połączył z Turcyą i wszedł wzwiązki z urzędnikami państwa, to zapewne uda się jeszcze Baszy, odprowadzić go od podobnych zamysłów.

Po ukończonéj naprawie herbu przed austryacko-belgradzkim domem konsularnym, zawieszono go wczoraj napowrót. Zdjęcie więc tego godła przed niejakim czasem, nie miało żadnego (jak niektórzy twierdzili), politycznego znaczenia.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 8. Maja.

J. W. Sułtan złożył Sarim Effendego z jego urzędu ministra spraw wewnętrznych i mianował na jego miejsce Rifaat Baszę, dotychczasowego tureckiego posła przy dworze austryackim. Aż do jego przybycia kieruje sprawami zewnętrznemi Ameddschi Mumtaz Efendi. Rifaat Basza będzie przy Cesarsko-austryackim dworze wyręczony przez byłego sekretarza tamtejszego poselstwa Muktar Beja, który w ostatnich czasach jako musteschar przy seraskieriacie był zatrudniony, a na jego miejsce przyjdzie Mustapha Efendi, brat ministra skarbu.

Z nad tureckiéj granicy, dnia 11. Maja.

Nadeszłe ostatnią pocztą listy z Konstantynopola donoszą, że Pan Buteniew odebrał uwiadomienie, że zostanie wkrótce odwołanym, a to dla objęcia bardzo ważnéj missyi do Rzymu, i że Pan Titoff jest na jego następcę przeznaczony. Dowiadujemy się daléj, że Sułtanowi córka licząca dopiero kilka miesięcy życia umarła; że dawno oczekiwany pełnomocnik perski dla zawarcia traktatu pokoju wreście do Erzerumu przybył, i że Sadulla Basza, który podczas krwawych wypadków w Karbelah miał główne dowództwo, przybył na indagacyę do Konstantynopola.

Teatr polski w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 29. Maja melodrama w 3ch odsłonach »Sierota i morderca.« Panna Bauer, pierwsza artystka dramatyczna Królewsko-Saskiego Nadwornego teatru w Dreźnie przedstawi rolę Wiktoryna.

OBWIESZCZENIE.

Dostawione przezemnie dla miasta Poznania na tegoroczne manewra obrony krajowéj, 23 koni w dniach 1. i 2. Czerwca r. b. z wolnéj ręki sprzedawać będę, o czém donosząc oznajmiam zarazem, iż konie powyższe znajdować się będą w oberzy Fryderyka Jänsch »pod złotém okiem« Nr. 12. przy Berlińskiéj drodze. Poznań, dnia 24. Maja 1843.

Hirsch Rothholz.

Polskie obligacye udziałowe po . . . . 500 Zlt., takież po . . . . 200 Zlt.,
ciągnienie seryów w dniu 1. Czerwca r. b.;
Pruskie obligi premialne handlu zamorskiego,
ciągnienie seryów w dniu 1. Lipca;
jako też wszelkie inne Pruskie i zagraniczne papiery poleca w słusznéj cenie

Handel wexlowy
Benoniego Kaskla,
przy Szerokiéj ulicy pod Nrem 22.

Świeży porter

u Ernesta Weicher, w rynku Nr. 67.

Proszę zwrócić uwagę!

Trzewiki od kurzawy dla Dam nader tanio i latowe ciżmy dla mężczyzn z płóciennych i wełnianych materyj, podług najnowszéj mody robione, przedają się w magazynie trzewików ***G. F. Behra,*** przy **Jezuickiéj ulicy Nr. 10.,** dawniéj w rynku Nr. 81.

Obok dawanych śniadań i kolacyj urządzone będą od dnia 1. Czerwca r. b. obiady w restauracyi przy ulicy Wodnéj Nr. 28.

Jabłkowski, b. K. W. P.

Skład na wełnę

jest do wynajęcia u Ernesta Weicher, w starym rynku Nr. 67.

Dwa wielkie pokoje na drugiém piętrze, także wielka izba pod dachem pod Nrem 4. przy Nowéj ulicy są do wynajęcia od Ś Michała. — Bliższa wiadomość u J. N. Pietrowskiego tamże.

Świeżych soczystych Messeńskich cytryn, tuzin po 7 sgr., skrzynię zawierającą około 350 szt. po $6\frac{1}{2}$ Tal.; świeżych soczystych ponsowych Messeńskich apelcyn, tuzin po 12 spr.; oliwéj Prowanckiéj, najprzedniéjszego gatunku, kwartę po 20 sgr.; świeżego Limburskiego séra śmietankowego, sztukę po $7\frac{1}{2}$ sgr.; prawdziwych Włoskich makaronów, w różnych gatunkach, funt po $6\frac{1}{2}$ sgr. i świeżych sardelów, funt po $6\frac{1}{2}$ sgr., poleca

Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.



Król. Pruskie głównie koncessjonowane
Gymnase Equestre
Edwarda Wollschläger
w cyrku przed strzelnicą.

W niedzielę dnia 28. i w poniedziałek dnia 29. Maja 1843. widowisko wyższego rzędu sztuki jeżdżenia.

Początek o godzinie 7., koniec o godzinie $9\frac{1}{2}$.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 28. Maja 1843. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 19. do 25. Maja 1843. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	— —	4	3	4	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Fabisch.	— —	2	4	1	4	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	2	1	2	2	1
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	—	4	4	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Regens Pohl.	X. Praeb. Grandke. - Pr. Amman. (po pol.)	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Scholtz.	— —	—	—	.	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia .	Kleryk Pestrych	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	5	6	9	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	3	2	—	—	1
W kościele garnizonowym . . .	Nad-Kazn. w. Cranz.	— —	—	—	2	—	—
		Ogółem . . .	18	15	19	20	4